Nr. 86. We Lwowie, Czwartek dnia 15 Kwietnia 1880. **Rok. XIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent, miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 „ — „

kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.

„ Rzeszy niemieckiej . Francji . . . Belgii i Szwajcarji . . . Włoch, Turcji i księstw Naddn. Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I Maximilianstrasse 5.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 14. kwietnia.

(Rozprawy budżetowe. — O co głównie spór się toczył. — Decentralizacja administracji, jako sposób zadrowadzenia oszczędności i zmiejszenia niedoboru. — Mowa księcia Czartoryskiego. — Głosowanie nad funduszem dyspozycyjnym i klęska autonomistów, spowodowana przez niejawiących się na posiedzenie Polaków. — Skutki tego głosowania. — Prawdopodobna zmiana ministerstwa. — Komunikat o wniosku p. Wolskiego w Kole. — Charakterystyki do ogólnej rozprawy budżetowej. — Autonomiści Izby posłów za zwołaniem sejmów na wiosnę).

Rozprawa jeneralna nad budżetem zakończyła się była szczęśliwie tak dla rzadu jak dla obozu autonomistów. Główną osią całej rozprawy ze strony centralistów był zarzut, iż ministerstwo w mowie tronowej przyrzekło już w bieżącym roku usunąć niedobór i przywrócić równowagę w budżecie — a tego nie dokonało; — ze strony autonomistów zaś zarzut, iż tegoroczny projekt budżetowy jest rezultatem kilkonastoletniego gospodarstwa finansowego centralistów, a niedobór przez nich stale wprowadzony w budżet, nie da się w jednym roku usunąć, lecz potrzeba na to kilka lat usilnej pracy. Obóz centralistów w projektach swych rozwijanych podczas rozprawy jeneralnej, jedyny sposób usunięcia niedoboru widzi w reformie podatkowej, w podwyższeniu podatków, gdyż według jego zdania oszczędności nie dadzą się przeprowadzić.

Obóz zaś autonomistów przez usta kilku mowców wykazał jako pierwszy warunek zaprowadzenie oszczędności w kosztach administracyjnych, które w stosunku do budżetu są za wysokie, a możliwość poczynienia oszczędności administracyjnych widzi obóz autonomistów w decentralizacji, w rozszerzeniu zakresu autonomicznego powiatów i krajów. W drugim dopiero rzędzie obóz autonomiczny stawia reformę podatkową i podwyższenie podatków.

Lecz gdy centraliści myślą o podwyższeniu bezpośrednich podatków, to autonomiści proponują zniżenie bezpośrednich podatków, a podwyższenie pośrednich, niestałych. Jedni zaś i drudzy godzą się już teraz na zaprowadzenie ogólnego podatku osobisto-dochodowego, po zniesieniu istniejącego podatku dochodowego.

Ale centraliści największe niebezpieczeństwo dla siebie widzą w projektach decentralizacji administracyjnej. Przeciwko tym projektom wystą[illegible] prawie wszyscy mowcy centralistyczni. [illegible] tylko w ogólnikowych wyra[illegible] [illegible]bę decentralizacji jako środ[illegible] [illegible]szczędności. Ledwie jeden z nich wspomniał, że w razie decentralizacji administracyjnej dałoby się przeprowadzić zlanie politycznych urzędów od dołu do góry z władzami autonomicznemi. Tymczasem centraliści wymyślali skutki decentralizacji, co tylko im bujna fantazja podać mogła, i walczyli przeciwko tym wymyślonym skutkom. Ani jeden zaś nie dotknął myśli głównej zlania władz rządowych i autonomicznych, chociaż był czas, kiedy sami centraliści nosili się z tym projektem. Ale prawda, autonomiści godzą się teraz na ten projekt pod warunkiem, jeżeli autonomia sejmów i autonomia rządów krajowych zostanie rozszerzoną, centraliści zaś zlaniem władz rządowych z autonomicznemi usiłowali jeszcze więcej zcentralizować administrację, i złamać autonomię krajów zupełnie.

Jeśli więc z jeneralnych rozpraw budżetowych możnaby wnosić, że obydwa obozy Rady państwa godzą się na ogólną reformę podatkową, aby tym sposobem podwyższyć dochody państwowe i starać się usunąć niedobór, to z drugiej strony w najjaskrawszej sprzeczności stanęły obydwa obozy z sobą co do kwestji zaprowadzenia oszczędności przez decentralizację administracji. Słusznie jeneralny mowca prawicy, ks. Czartoryski rzekł, iż pod tym względem oba obozy w Radzie państwa nie dadzą się przejednać i każdy z nich na swojem odrębnem stanowisku zostanie. Autonomiści dążą do zachowania historycznych indywidualności, a centraliści dążą do ich złamania i rozbicia.

W ogóle z wszystkich mów budżetowych, mianych w Radzie państwa, mowa ks. Jerzego Czartoryskiego wydaje nam się najznakomitszą. Jest ona bardzo trafnem zebraniem wszystkich głównych myśli, wypowiedzianych w rozprawie, i zarazem doskonałem ich ocenieniem. Nawet centralistyczne dzienniki przyznają jej wielką wartość. Podamy ją dosłownie podług stenograficznego sprawozdania. Tą mową autonomiści wyszli zwycięzko z całych rozpraw, i gdyby nie nieszczęśliwe głosowanie nad art. IV. budżetu o funduszu dyspozycyjnym, dzisiaj sprawa autonomistów stałaby bardzo korzystnie w Radzie państwa.

Nieszczęśliwe to głosowanie, odmawiające obecnemu ministerstwu funduszu dyspozycyjnego na podstawie wniosku centralistów, wyrażającego jako powód zupełną nieufność do akcji ministerstwa, pokrzyżowało całą sytuację polityczną w Radzie państwa. Trzech głosów brakło prawicy ku większości, a brak tych trzech głosów spowodowali Polacy, z których jedni nie przybyli na czas do Wiednia, a drudzy, bawiąc we Wiedniu, nie jawili się na posiedzeniu, jak p. Krzeczunowicz, dr. Wolski i rabin Schreiber. Niejawieniem się swem torowali oni drogę centralistom do objęcia rządu.

Co się stanie, czy ministerstwo obecne w skutek odmówienia mu funduszu dyspozycyjnego i dania mu wotum nieufności przez większość dwa głosy wynoszącą, uczuje się spowodowanem do ustąpienia, to jeszcze dotąd niewiadomo. Konsternacja, jak telegram nam donosi, w szeregach prawicy i rządu była wielka. Ale chociażby ministerstwo zostało, to zawsze i stanowisko autonomistów i stanowisko rządu będzie zachwiane, — a w jednym i drugim razie spadnie wina na tych posłów naszych, co się nie jawili na posiedzeniu. Najodpowiedniejszem byłoby, gdyby ministerstwo już teraz podało się do dymisji. Centraliści bowiem nie mogliby obecnie przyjść do steru i przeprowadzić uchwalenia budżetu, bo nie mają większości. Nowe ministerstwo do przeprowadzenia budżetu musianoby utworzyć z obozu autonomistów. Lecz jeśli ministerstwo obecne zdecyduje się pozostać przy sterze aż do uchwalenia budżetu, to można być pewnym, że po zamknięciu Rady państwa centraliści powołani będą do władzy, i rozwiążą Radę państwa, a nowe rozpiszą wybory.

Pod firmą „Z Koła polskiego“ nadesłano nam z Wiednia następujący komunikat:

„Ustawa zasadnicza o władzy rządowej i wykonawczej, przed 13 prawie laty wydana, zawiera w art. 12. postanowienie, że urzędnicy państwowi są odpowiedzialni w drodze cywilnoprawnej za szkodę wyrządzoną przez przeciwne swemu obowiązkowi urzędowanie, i zapowiada, że odpowiedzialność ta osobną ustawą ma być uregulowana. Otóż na posiedzeniu Koła polskiego z 9. b. m. poseł dr. Wolski postawił wniosek, aby przy dyskusji budżetu zawezwać rząd do przedłożenia projektu takiej ustawy. Nad wnioskiem tym toczyła się na dwu z rzędu następujących posiedzeniach żywa dyskusja, w której przemawiali za wnioskiem posłowie Wolski i M. Krzysztofowicz, przeciw niemu zaś pp. Grocholski, Dunajewski, Chamiec, Bartmański, Gniewosz, Madejski i inni. Uchwalono wreszcie wszystkiemi głosami przeciw 4 czy 5, o d m ó w i ć posłowi Wolskiemu upoważnienia do podniesienia tej sprawy.“

Dlaczego nam ten komunikat po polsku przesłano, skoro już pierwej rozesłano go do wszystkich *Press*, *Blattów* i *Zeitungów* — zrozumieć nie możemy. Czyżby autor mniemał, że komunikat ten weźmiemy za urzędowy komunikat Koła polskiego?... Tak przypuszczać musimy, gdyż inaczej autor byłby podał powody, dla czego większość Koła nie dała dr. Wolskiemu żądanego upoważnienia. Każdy jednak łatwo się domyśli, że Koło nie z zasady to uczyniło, ale dlatego, że podnoszenia tej sprawy dzisiaj nie uważa za konieczne lub stosowne.

Z bolem musimy dr. Wolskiemu wytknąć, że zamiast podnosić tę sprawę i roztrąbiać ją po wszystkich pismach, wolał był stanąć w Izbie do głosowania nad funduszem dyspozycyjnym. Może dr. Wolski czuł się obrażony ową uchwałą Koła i dlatego się usunął, — jeżeli by tak było w istocie, to byśmy bardzo ubolewać musieli nad jego pojęciem praw i obowiązków obywatelskich.

Klęska wczorajsza Taaffego i prawicy tem bardziej razi, że jeśli centraliści ze swej strony wszystko czynili, aby jeżeli nie zwyciężyć w sprawie funduszu dyspozycyjnego, to autonomistom przynajmniej utrudnić zwycięztwo, to znowu i autonomiści tak w klubach jak i w komitecie wykonawczym wszystko czynili, aby fundusz dyspozycyjny w Izbie posłów przeszedł. „Ponieważ Stremajer i Korb zasiadają jeszcze w gabinecie, prawica nie mogła formalnego wotum ufności dawać gabinetowi, ale skoro Niemcy wszelkie siły wytężyli, aby przy tej sposobności obalić gabinet Taaffego, to autonomiści będą głosować za funduszem dyspozycyjnym, i pozycja ta niewątpliwie przyjętą zostanie“. Tak telegrafują do *Narodnich Listów*, organu młodoczechów, młodoczesi przeto nie przyłączyli się w tej sprawie do centralistów, jak posądzaliśmy, otrzymawszy wczoraj telegramy o odrzuceniu funduszu dyspozycyjnego.

Ten telegram *Nar. Listów* poprzedzony jest jeszcze innym, donoszącym: „Dzisiejsze oświadczenie Taaffego uważają centraliści za wypowiedzenie wojny ze strony gabinetu, i gotują się do boju w sejmie czeskim. Hr. Taaffe w mowie swojej nie dał się zrazić ani odstraszyć przerywaniem centralistów, a prawica hucznym aplauzem go wspierała. Po nieprzyjacielskiem wystąpieniu centralistów jest prawica zgodną co do wszystkich kroków reformatorskich. Taaffe wyraźnie zapowiedział zmianę konstytucji, zkąd wnoszą, że korona nalega o zgodę, i że się domaga zwłaszcza zmiany czeskiej ordynacji wyborczej co do kurji dworskiej na sejmie czeskim. Minister skarbu br. Kriegsau mówił szczęśliwiej niż się spodziewano.“

Widzimy więc u młodoczechów pewien zapał dla Taaffego a pragnienie walki nie zaś kumania się z centralistami. Ostatni telegram *Nar. Listów* tak brzmi: „Nadzieje centralistów, aby dziś mogli obalić gabinet Taaffego, są całkiem bez podstawy, a dobrze uwiadomione koła ani na chwilę nie dały się niemi uwodzić. Rzeczy stoją i dzisiaj tak samo, jak przed Wielkanocą: przed zamknięciem Rady państwa niema ani myśli o zmianie rządu. Byt jego rozstrzygnie się w sejmie czeskim, którego większość (centraliści) jak wiecie zamierza odrzucić projekt rządowy względem zmiany ordynacji wyborczej.“

Złożenie deklaracji od klubów autonomistów w sprawie funduszu dyspozycyjnego, złożono w ręce Polaków — był to zaszczyt widoczny, odszczególnienie za imponująco świetne prowadzenie walki w dyskusji ogólnej przez mowców Koła polskiego. Cóż po tym zaszczycie, skoro trzech członków Koła nie stanęło do głosowania — a o te trzy głosy chodziło jak o życie! Uchwalono zaś poruczyć jednemu tylko mowcy złożenie tej deklaracji, aby zamanifestować tem solidarność wszystkich trzech frakcyj prawicy.

Kto mowy posłów naszych w ogólnej rozprawie budżetowej zna tylko z dzienników wiedeńskich, albo z pobieżnie, choć według stenogramu sporządzonych streszczeń, ten nie ma o nich ani pojęcia — i nie zrozumie, dlaczego centralistyczne pisma tak je pokiereszowały, pofałszowały. Głównie to możeby należało powiedzieć o mowie p. K r z e c z u n o w i c z a. Posuwał się do polotów patrjotycznych, a kości koryfeuszom centralizmu, zwłaszcza „urodzonym“ ministrom skarbu — jest ich kilku — łamał nie pałkami żelaznemi, ale prętami i piłeczkami olbrzymiej a żywo tkwiącej w głowie erudycji i bajecznej praktyki cyfrowej, tudzież suchego sarkazmu. Cudownie wyłuszczył skutki podatku domowo-czynszowego i uwolnień budowli nowych od podatku, tudzież podatku gruntowego — wykazując zarazem drogi zbawienia finansowego dla Przedlitawii.

Mowę dr. E. C z e r k a w s k i e g o dopiero dzisiaj otrzymaliśmy — charakterystykę jej już znamy. Ciekawem jest, że gdy p. Czerkawski podniósł, iż lewicy kilkakroć rękę podawano do zgody, ale butnie zawsze ją odpychano, p. Sturm wtrącił, że to mylne, gdyż lewica i dzisiaj jeszcze gotowa do paktów z Polakami.

Mowie ks. C z a r t o r y s k i e g o jako mowcy jeneralnego od prawicy, nawet pisma centralistyczne ogromne oddają pochwały co do formy. Była ona i co do treści jedną z najsłynniejszych, a w końcu jakby namaszczeniem patrjotycznem tchnęła. Ale jak każdy z mowców polskich mowę swoją dzielił na dwie części, i w pierwszej części jako debater polemiczny występywał, tak też i ks. Czartoryski uczynił, i wybrał sobie za cel najgrubszą sztukę, bo samego dr. Herbsta, który właśnie przed nim głos zabierał jako jeneralny mowca lewicy. Pod krótkiemi ciosami tej mowy dr. Herbst stanął po raz pierwszy jak ul szklanny — cała przewrotność, całe szalbierstwo, cała podstępność tego człowieka stanęła jasno jak na dłoni pod światłami z ust ks. Czartoryskiego we wszystkie główne fałdy duszy jego puszczanemi. Tak samo stało się i całemu obozowi centralistycznemu.

Dr. Herbstowi ogółem się nie wiodło. Hr. Taaffe, zabierając przed nim głos, stanowczością swoją w odparciu kłamliwych zarzutów i wytknięciem wręcz Herbstowi, że on to właśnie krzyżuje wszelkie kroki do zgody, usunął mu grunt do harcowania na najulubieńszym koniku. Plótł też p. Herbst tak długo — same stare rzeczy przeżuwając, jak nawet *Deutsche Ztg.* i inne pisma wyznają — że wreszcie znudził nawet centralistów. Plener nie czekając końca mowy „bo nudna“ wyszedł, a Czedik powiedział: „Das ist lauter Greislerei.“

Kiedy się toczą rozprawy o najważniejszych dla państwa i Galicji rzeczach — ludzie, mieniący się reprezentantami Rusinów w Izbie posłów, milczeli jak zaklęci; ale gdy potrzeba było dać szturchańca Polakom, p. Kowalski głos zabrał, zwłaszcza gdy się mógł tem przypodobać centralistom... Co tu mówić o takiej nędzocie politycznej!

Ważnej rzeczy dowiadujemy się z telegramu *Pokroku*, mianowicie, że komitet wykonawczy klubów prawicy uchwalił zalecić rządowi, aby na tej sesji Rady państwa tylko jeszcze budżet, ustawy o taksach wojskowych i o lichwie i nowellę do ustawy wojskowej załatwiono, s e j m y z a ś a b y n a w i o s n ę z w o ł a n o.“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z Niemiec d. 12. kwietnia.

Przesilenie kanclerskie załatwione. Komisarzowi do Rady związkowej Fischerowi wytoczono śledztwo dyscyplinarne i rzeczy idą w Niemczech dawnym ospałym trybem. Przerażająca panuje tutaj apatja w życiu politycznem. Na porządku dziennym obrad rajchstagu stały niedawno kwestje tak ważne jak ustawa przeciw lichwie i ustawa wojskowa o nowym septennacie i o zwiększeniu armii w drugiem czytaniu, a rajchstag nad rzeczami temi w dniu jednym powziąć nie mógł uchwały, ponieważ nie zjechało się dosyć posłów do Berlina i pustkami świeciły krzesła poselskie!

Przypominają się nam tutaj słowa Courriera radzącego królom: „Jeżeli chcesz rządzić spokojnie bez odpowiedzialności, chcesz mieć budżet miliardowy, lud spokojny — to zaprowadź parlament; daję ci na serjo tę radę.“ Zaklinano się przed dziesięciu i piętnastu laty, że nie zezwolą na to, aby parlament stał się tylko środkiem do pomnożenia wojska i zwiększenia budżetu, wymyślono program liberalny; a potem pozawierano z rządem cały szereg kompromisów i doprowadzono do tego, że zadanie posłów streścić się daje w słowach: *schafft Geld, packt zusammen und geht fort!*

Lasker, który za późno przyszedł do opamiętania, postawił poparty przez kilku przyjaciół wniosek, aby nie zgodzić się na septennat wojskowy lecz uchwalić projektowaną przez rząd siłę armii tylko do 1884 roku. Chciał on w ten sposób przejść zwolna do regularnych stosunków parlamentarnych. Wniosek przepadł, lubo głosowali za nim postępowcy, centrum i Polacy. Za późno, panie Lasker!

W podobnej obojętności jak Rada związkowa i reichstag znajduje się także lud cały. Cisza panuje w Niemczech; do przyszłych czasów odłożono ważniejsze zadania narodowe, a celem, dla którego dzisiaj żyje naród jest praca twarda na opłacanie podatków.

Uroczysty obchód 14-wiekowego jubileuszu św. Benedykta.

Subiaco, 7. kwietnia.

(*W. K.*) Wczoraj w Subiaco i w Monte Cassino, w tych dwóch historycznych i przesławnych kolebkach zakonu Benedyktynów i nowożytnej cywilizacji, obchodzono z osobliwą i wyjątkową uroczystością czternasto-wiekową rocznicę urodzin świętego Benedykta, który przyszedł na świat w Norcji w Umbrji r. 480. Święto zaś jego przypadające 21. marca przeniesione zostało tego roku przez papieża na dzień wczorajszy z powodu wielkiego tygodnia. Chociaż Włochy naśladując niefortunny przykład kilku innych mocarstw ścieśniających wolność kościoła w imię tak zwanych nowoczesnych zasad, zniosły także u siebie zgromadzenia zakonne, przecież zgromadzenia te odarte przez chciwość rządu z odwiecznych posiadłości swoich, istnieją dotąd nieurzędownie dzięki prawu stowarzyszenia i nieograniczonej swobodzie tutejszej, a w niektórych klasztorach europejskiej sławy jak Asyż (Assisi), jak Alwernia, jak opactwa Sublaceńskie i Kasyńskie, dozwolono nawet pewnej liczbie zakonników pozostać jako stróże gmachów ogłoszonych p o m n i k a m i n a-

---

„Pod kolumną Zygmunta“.

RZECZ DRAMATYCZNA W 5 AKTACH miarowym napisana wierszem przez

AURELEGO URBAŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Scena VII.

ALEKSJA (sama, łamie ręce:)
Wzgardzona!.. Zgubiona!..
(zrywa się z kolan i biegnie do okna:)
Tam — on uchodzi.,. wolny!.. Tam na mieście
Ona — żydówka...
(chwyta się krat:)
Gustawie! Wróć!.. Zniknął!..
Pęknij mi serce... wszystko już skończone!
(opiera się o kraty w niemej pogrążona boleści.)

(Z m i a n a.)

(Izba w pomieszkaniu Natalego, jak w akcie pierwszym.— Sabat. — Na pulpicie rozłożona księga, przed nią goreje świecznik siedmioramienny. Natali w śmiertelnej koszuli i czapce sobolowej modli się, stojąc przed księgą.)

Scena VIII.

NATALI (modli się czytając:)
„Jako jeleń krzyczy do strumienia wód, tak dusza moja woła do Ciebie — Adonaj!
„Łzy moje są mi miasto chleba we dnie i w nocy, gdy mówią mi co dzień: Kędyż Bóg twój?..
„A Ty, Adonaj, odrzuciłeś i zawstydziłeś nas: a nie wychodzisz z orężem naszym...
„Podałeś nas niejako owce na żer, rozpraszając nas...
„Przecz-że oblicze Twoje ukrywasz, a zapominasz utrapienia naszego i ucisku naszego?!..
„Albowiem przytłoczona jest aż do prochu dusza nasza, a przylgnął do ziemi żywot nasz!..
„Przypasz więc miecz Twój na biodra, a upadną narody, gnębiące lud Twój! — Sela!

Scena IX.

NATALI — RUBIN.
(U drzwi staje kilku ajentów; za drzwiami ukazują się żandarmi.)
RUBIN.
(zoczywszy modlącego się — daje znak. Ajenci wychodzą.)
(na stronie:)
Modli się...
(zbliża się do Natalego:)
NATALI (czyta:)
„Adonaj! W Tobie ufność!.. Wybawże mnie od prześladowców moich i wyzwól mnie...
RUBIN.
Stary! Zaprzestań tych psalmów.
NATALI (j. w.)
„By snać dusze mojej nie porwał, jako lew, a nie rozszarpał...
RUBIN (marszcząc brwi:)
Cóżto? nie słyszysz głosu przyjaciela?
NATALI (j. w.)
„Gdyż wróg prześladuje mnie, a starł równo z ziemią żywot mój...
RUBIN (ponuro:)
Pieśń Dawidowa, o zawzięty, może
Ducha podnieci i krew ci rozgrzeje
Skrzepłą. Lecz wierz mi, Natali, te psalmy
To...p r z e s z ł o ś ć. Tobie znać: n i e p e w n e j u t r o.
Korzysz się w prochu przed tą księgą... Dobrze!
Lecz te zbutwiałe karty czy-ć poncą,
Co d z i ś ci przyniósł świt?
NATALI (j. w.)
„Wywiedź z ciemności duszę moją, o Adonaj, a oświeć mnie.
RUBIN (niecierpliwie:)
Bo tyś spokojny,
A nie wiesz — — —
NATALI (odwraca się doń z zimną powagą:)
Rubin! Dziś Sabat — dzień Boży.
RUBIN.
Przecie choć jedno rozsądniejsze słowo!
(ponuro:)
Ja ci giełdowych nie przynoszę wieści,
Dziś mi nie weksle w myśli. O Natali,
Gdybyś ty zechciał — gdybyś przeczuć zdołał..
NATALI (odwraca się od niego i czyta:)
„Powstań Panie w popędliwości Twojej — podnieś się przeciw wściekłości wrogów moich, boś Ty sąd postanowił...
RUBIN (gwałtownie:)
Nie drażń mnie, starcze! W zsiniałych mych ustach
Drzymie grom!
NATALI (spokojnie:)
Rubin — ja modlę się Panu.
RUBIN.
O ciemny! Dziś ci nie czas na modlitwy!
NATALI (j. w.)
„Strzeż mnie, Jehowo od sidła, które na mnie zastawili i od sideł, czyniących nieprawość!..
RUBIN (wybuchając:)
Znasz ty, szaleńcze, mury cytadeli?!
NATALI (j. w.)
„On zgromił morze czerwone i wyschło — a przewiódł je przez przepaści, jako przez puszczę...
RUBIN (przystępuje doń i kładzie mu rękę na ramieniu, sycząc:)
Ty znasz mnie?!.. powiedz!
NATALI (z godnością:)
Znam.
RUBIN.
Więc dość tajemnic:
Zrzucam przyłbicę!
NATALI (zimno:)
Czego chcesz w tym domu?
RUBIN.
Ja chcę paktować z wami.
(Natali milczy.)
Milczysz?
NATALI (j. w.)
Odejdź!
RUBIN.
Starcze! Jahela to ma własność! — Pomnisz?!
Starcze, cóż z tego, że ja t e m , czem j e s t e m?..
Nie będąż chresty i złoto nam wspólne?
Palce już moje czułem w twej szkatule,
A ty mnie pędzisz, jako psa od progu!
NATALI (zimno:)
Odejdź!
RUBIN.
Ja w ręku mam was, w mojem ręku!
Skinę — i psalmy twe ustąpią jękom...
Skinę — i zgnijesz tam w piwnicach, stary!
NATALI.
Bóg — wielki!
RUBIN.
Sądzisz, że spokój udany
Bystre me oko oszuka? — Wiem wszystko.
NATALI.
Mów.
RUBIN.
Ty spiskujesz!
(Natali milczy, on groźnie:)
Spiskujesz!
NATALI.
Dowodów!
RUBIN.
Oh, wiem... tyś zręczny — tyś przezorny! — Jednak
Wiem, że je znajdę tu, tu — w domu twoim!
Wiem — ty w podziemiach proch grzebiesz i kule —
Ty w ścian tych wnętrzu kryjesz ich papiery —
A z twych współwierców, celniku, ty zdzierasz
Podatki!
NATALI.
Szukaj...
RUBIN, (po chwili — łagodniej:)
Natali! — Natali!
Pocóż pod stryczek sędziwą kłaść głowę?
Natali, pocóż dziatki osierocać?
Oddaj mi Jahel — wydaj ich papiery —
A zazdrość wzbudzisz w głupcach!
NATALI.
Odejdź, Rubin.
RUBIN.
Ha! — Jedno słowo!... Słuchaj — już ostatnie!
Córka mnie twoja policzkuje wzrokiem —
Ty mi urągasz zimną krwią pogardy —
A twój cudowny synek — zwie mnie...
(ciszej:)
...szpiegiem!...
Ja to zapomnę... Ja krótką mam pamięć...
Dasz mi Jahelę?
NATALI (z naciskiem:)
Nigdy!
RUBIN.
Nigdy?!... Dobrze!
Zakończmy nasze rachunki!... Sam chciałeś!
(klaszcze.)

Scena X.

CIŻ — KILKU AJENTÓW.
RUBIN.
Czy przeszukano piwnice?
AJENT.
Najszczelniej.
Pukano w mury — łupano kamienie.
RUBIN.
I cóż?
AJENT.
Nic.
(Natali oddycha swobodnie.)
RUBIN (z wściekłością:)
Piekło! — Przejrzeć izby! — Spieszcie!
(Ajenci rozchodzą się.)

Scena XI.

NATALI — RUBIN.
NATALI (modląc się:)
„Z ust niemowlątek i ssących ugruntowałeś moc swą dla nieprzyjaciół twoich, — aby wyniszczył wrogi i tego, który się mści.,.
(modli się ciszej, mrucząc)
RUBIN.
(który rozglądał się bacznie po izbie—na stronie:)
Nadto ostrożny... Tu — pusto.
(po chwili:)
Widziałem:
Jahel pobiegła wprost do cydateli —
A ztamtąd... ztamtąd w moje wpadnie ręce..
(głośno:)
Gdzie Jahel?...
NATALI (j. w.)
„W utrapieniu mojem wzywałem Pana i wołałem do Boga mego: Adonaj!
RABIN (z szyderstwem:)
Starcze bezsilny, a ślepy!
Wierny twojemu Zakonowi starcze!
Ty trawisz w modłach drogi czas — a Jahel...
(Natali blednieje:)
Zadrżałeś?! — Biadać, Ojcze łatwowierny!
(ze zjadliwym uśmiechem:)
Piękna! — O piękna! — Za piękna dla żyda!
Nie dla nas takie klejnoty!.. Pan Gustaw,
Przyjaciel wierny, a nasz współspiskowiec:
To — zięć!
NATALI (zadrżawszy:)
Milcz podły!
RUBIN.
A ty drżysz? — Czekamy,
Nieprawdaż? — Czeka rozkazów niewolnik?
Lecz jemu wcale nie spiesznie... On inne
Dziś ma zajęcie... A gdzie twoja córka?!
(Natali chwieje się:)
Piękna dziewczyna! — Idąc tu — zda mi się
Jakąś miłośną podpatrzyłem parę...
W miękkim siedzieli powozie... Na honor!
Ktoś mi nie strzeże córki!
NATALI,
(nagle porwawszy się biegnie ku izdebce Jaheli —

rodowemi, ale które już do nich należeć przestały i są własnością rządową. Panowie ministrowie nowocześni wielką jednak mieli chętkę wykurzyć Benedyktynów z Subiacum i z Kasyna, bez względu na to, że oświata europejska stamtąd wybłysła i rozpromieniła się potem na cały okrąg ziemski; ale oburzenie publiczne wstrzymało te radykalne zapędy ludzi usiłujących zerwać bądź co bądź z przeszłością, nie tylko złą, ale i dobrą, a odznaczających się jak wszyscy wielcy ludzie nowego autoramentu, stworzeni przez dziennikarską reklamę, dobrymi niewiadomościami dziejów i ciemnotą w rzeczach ducha. Uczeni zaś politycy tutejsi zniewoleni zostali samą siłą historycznych pamiątek i reszty patrjotycznego wstydu wystąpić w obronie Benedyktynów, chociaż ta obrona stanowiła rażącą niekonsekwencyę i sprzeczność z ich zwykłemi teorjami. [illegible]

O uroczystościach, co się odbyły w Monte Cassino, pisać wam nie mogę, nie będąc naocznym ich świadkiem, [illegible]

[illegible]

Nerona, który sztuczne jezioro urządził był niegdyś w tej kotlinie, a krawędzie obu gór jeżą się bujną, ciemną roślinnością niezliczonych gatunków ziół i krzewów, ślących woń orzeźwiającą. Nadto Monte Taleo porosłe jest u szczytu odwiecznym lasem więzożołdów rosnącym ukośnie na urwisku i okrążającym klasztor czyli pustelnię św. Benedykta.

Klasztor świętej Scholastyki położony o wiele niżej, po środku zbocza, w miejscu gdzie tworzy małą stosunkowo płaszczyznę. Klasztor ten olbrzymi, nieregularnej architektury, stre- [illegible]

[illegible] opat wspaniałą także miał homelię, i zasiadał na tronie pod baldachimem, otoczony opatami-infułatami zakonu i licznem duchowieństwem, w gronie którego znajdował się ks. Rinolds, Anglik, biskup z Australii, umyślnie przybyły na jubileusz św. Benedykta do Subiaco, po czteromiesięcznej podróży, którą żaglowym statkiem odbywał. Nic wyobrażenia dać nie zdoła o piękności tej mszy śpiewanej i nieszporów. Muzyka Palestriny przerobiona w niektórych częściach po mistrzowsku przez maestra Capocci, słynnego dyrektora kapeli laterańskiej, wykonana była przez trzy połączone kapele: papieską czyli sykstyńską, świętego Piotra Watykańskiego i świętego Jana Laterańskiego.

Przepyszna muzyka ta na pustkowiu miała coś nadziemskiego w sobie i sięgała ostatnich granic doskonałości. Capocci sam połączonemi kapelami kierował. Basy, tenory, barytony, kontraty i soprana były niezrównane. Te ostatnie składały się niemal wyłącznie z dzieci i podrostków. Haremowe soprana coraz rzadszemi się już stają we Włoszech. Krocie świec, od których całe wnętrze kościelne gorzało, kadzidła wschodnie umyślnie sprowadzone i rozlewające woń uroczą, chóry te i sola, których w Rzymie nawet słyszeć nie można, bo trzy najsłynniejsze w świecie kapele nigdy połączone nie bywają, śpiewy te, od których chyba anielskie wyższemi być mogą, napełniały słuchaczy ubłogosławieniem i zachwytem. Po sumie kardynał-opat udzielił wiernym papiezkie błogosławieństwo i odpust zupełny tym, którzy przystępowali do sakramentów, — tak jak przy błogosławieństwie papiezkiem *urbi et orbi*.

Po nabożeństwie zasiadło nas do stu osób w przestronnym refektarzu. Braciszkowie wszelkiej narodowości, Anglicy, Niemcy, Francuzi, Włosi, usługiwali do stołu, przyklękując za każdem daniem przed opatami. *Silentium* zawieszono po pierwszym odczycie. Liczne zdrowia krążyły. Zdrowie Leona XIII. wniesione zostało przez Polaka gościa. Wino lało się strumieniem, jakby na staropolskiej wojewódzkiej uczcie. Kuchnia Benedyktynów usprawiedliwiła historyczną swoją sławę. Tradycje kuchni tak zdrowej, delikatnej i smacznej zaginęły już w świecie... W gronie uczonych Benedyktynów przyjmujących gości odznaczał się Polak ze Szląska, O. Jędrzej Wacek, mówiący doskonale 8ma językami, tak płynnie jak po polsku. W wieczór obadwa gmachy św. Benedykta i św. Scholastyki zajaśniały czarownem oświetleniem rysującem wszystkie ich architektoniczne szczegóły. Oświetlenie to na pustyni, wśród skał, bezdroży, lasów i potoków, zdawało się nadziemskiem zjawiskiem. Była to niby niebiańska Jeruzalem zstępująca jak oblubienica na skały Patmosu w objawieniu św. Jana... Napatrzeć się nie mogłem tego widowiska...

Rubin z szyderczym ukłonem ustępuje mu. — Natali wybiega. *Za kulisami słychać wołanie jego:*)

Jahel! Jahel!

RUBIN (sam:)

To skutkowało... Już ją tam wstrzymają...
Nie wpadnie mi tu *„Deus ex machina“*
Nu — biegaj — szukaj!

NATALI (wbiega blady jak trup.)

Jahel!... Jahel!... Jahel!...

RUBIN (drwiąco:)

Oto twa księga i psalmy Dawida!

NATALI (łamiąc ręce:)

Więc — on...

RUBIN.

To: „Kordyan“ — prawy syn ojczyzny —
Wolności szermierz — druh twój!
(zmienia ton głosu:)
Biedny stary!
Tak to się dziatki wywdzięczają!

NATALI, (szepcąc.)

Biada!

RUBIN, (podsuwając się doń,)

Zemścij się! — Wydaj papiery... Obadwaj
Pomścimy krzywdę naszą na tym goimie!

NATALI, (po chwili walki.)

Dzięki Jehowo!... Jeszczem ciebie godny!
(do Rubina)
Precz kusicielu! — — —
(drżąc opiera się o pulpit i czyta złamanym głosem)
„I zagrzmiał Pan — i najwyższy wydał głos
Swój, grad i węgle ogniste!...

RUBIN, (targając suknie na sobie.)

Nie ma-ż więc sposobu?!

Scena XII.

CIZ — AJENCI — (potem) BENJAMIN.

RUBIN, (skwapliwie.)

I cóż?

AJENT, (wzruszając ramionami.)

Ni świstka.

RUBIN, (z wściekłością.)

O przezorni!
(nagle, jak gdyby mu zabłysła myśl szczęśliwa — do ajentów)
Czekać!
(wybiega do dalszych komnat.)

NATALI, (czyta drżącym głosem.)

„Wypuścił Pan strzały Swoje, a błyskawicami gęstemi rozgromił je... I wyrwał mnie Pan z ramienia mocnego i od tych, którzy byli mocniejszymi nademnie!...

RUBIN,

(wbiega — wynosząc na ramieniu wydzierającego się mu Benjaminka.)

BENJAMIN, (szarpiąc się z nim.)

Puść mnie!... Tyś straszny!... Puść mnie!

RUBIN, (dysząc wściekłością:)

Hej Natali!
Carstwu potrzeba majtków. Taki malec —
Dowcipny malec — chłopcem okrętowym,
Dzielnego kiedyś da nam marynarza — —
Lecz przedtem — słuchaj — wszystko nam wy-
[śpiewa!
Wydasz papiery? — Cóż?!

NATALI, (rzucając się nań:)

Oddaj mi dziecię!
(ajenci otaczają Rubina.)

RUBIN.

Słuchaj szaleńcze! Za chwilę daremnie
Wołać ty będziesz: „Rubin, wróć!“ — „Wróć
[Rubin!“
Płód, co już umiał twarz mi oplwać jadem —
Ten malec ze mną pójdzie! — Dasz papiery?!

NATALI, (szarpiąc się z ajentami.)

Synu mój! Synu!

BENJAMIN, (wydzierając się z rąk Rubina)

Ojcze! Broń mnie!

RUBIN.

Twardy,
Bez serca starcze! — Ty wiesz, że to chłopię
Głód czeka, nędza — — czeka p r a w o s ł a w i e —
A tyś ż y d przecie!
(cofając się ku drzwiom)
Czy wydasz papiery?!
(Natali rzuca się rozpaczliwie ku drzwiom i zabiega mu drogę.)

NATALI.

Litości!

RUBIN.

Wydasz?!

NATALI,

(pada przy progu na kolana i rozdziera szaty na sobie.)
Nic nie wiem!...

RUBIN, (odtrącając go nogą.)

Precz żydzie!
(wybiega z dzieckiem i ajentami.)

GŁOS BENJAMINA (za sceną — cichnąc.)

Ojcze mój!... Ojcze!...

NATALI, (padając o ziem.)

Benjamin!... Jahelo!...

(C. d. n.)

Stosunek Niemiec do Moskwy.

Z tylekrotnie już w piśmie naszem wspomnianego dzieła „Berlin und Petersburg“ wyjmujemy jedną kartkę, służącą jako wyśmienity komentarz do wypadków ostatnich paru lat i do stosunku Moskwy do Niemiec:

„Mylą się ci, którzy przypuszczają — powiada nieznany autor — a zwłaszcza mylą się ci, którzy dawniej przypuszczali, że carat przyłożył rękę do zjednoczenia Niemiec, albo też, że dzisiaj po dokonanem już zjednoczeniu, nie widzi w cesarstwie niemieckiem nic sprzecznego z swemi interesami. Moskwa zgadzała się wprawdzie na wzmocnienie Prus, ale o tyle tylko, o ile potrzebował mieć nieco silniejszego sprzymierzeńca, niż było dawne królestwo pruskie. Skoro zaś to wzmocnienie przybrało rozmiary zgoła nieodpowiednie planom moskiewskim, naówczas sfery petersburgskie wpadły w stan osłupienia tak wielkiego a przytem tak silnego niezadowolenia, że nie wahały się nawet dać to wyraźnie poznać gabinetowi berlińskiemu. Wszakże moskiewski ambasador, br. Oubril, oświadczył oficjalnie Wertherowi, iż „jego rząd dopóty będzie uważał zmiany polityczne i terytorjalne dokonane przez Prusy jako nieistniejące (*non avenues*), dopóki Prusy nie przedłożą ich do decyzji konferencji europejskiej“. Żaden może kraj w Europie nie był tak dalece zdumiony i tak boleśnie dotknięty upadkiem Francji, jak właśnie Moskwa, a w Moskwie — sfery oficjalne.

„Panslawistyczni politycy caratu od dawien dawna dążyli do tego, aby w Europie znaleźć sojusznika takiego, któryby zdał Wschód na ich łaskę, a za to miał ich poparcie w sprawach dotyczących Zachodu. Przytem zwracali uwagę na to, aby ten sojusznik nie był tak silnym, iżby mógł się obejść bez ich opieki. Lubo więc zjednoczone Niemcy nie zupełnie odpowiadały temu warunkowi, zważywszy wszakże, że po wojnie 1870 roku znajdowały się w nader niewygodnej pozycji, śmiertelnie poróżnione z Francją, na stopie obojętnej z Anglią, z ukosa i podejrzliwie widziane przez Austrję, były one koniec końców czemś takiem, co w oczach panslawistów najbardziej się zbliżało do ideału alianta carskiego.

„Jeżeli się uda — mniemali panslawiści — przykuć Niemców na stałe do rydwanu carskiego i tak rzeczy ułożyć, aby cały Wschód Europy oddany został na łaskę i niełaskę sprzymierzonych Moskwy i Niemiec, natenczas wobec tego, że Anglia coraz mniej troszczy się o sprawy kontynentalne, a Francja zajęta będzie wewnętrzną walką stronnictw, można będzie przystąpić do podziału Austrji, przyczem Niemcom odda się jej ziemie niemieckie, a panslawizmowi całą resztę jej słowiańskich i niesłowiańskich krajów. Plan ten ułożyli Moskale, a na wstyd nasz wyznać należy, iż świtał on także w głowach wielu naszych krótkowidzących patrjotów. W Austrji zaś, ponieważ żywo jeszcze pamiętano rok 1866, robiono wszystko, co tylko było w mocy austrjackich mężów stanu, aby utorować drogę moskiewskiemu gabinetowi, a odsunąć się od Niemiec, które przecież jedyną dla Austrji stanowiły racjonalną podporę. Szczególnie w wojskowych sferach dworu wiedeńskiego mniemano podtenczas, że po upadku Francji, nie pozostaje Austrji nic innego, jak tylko zawrzeć z Moskwą sojusz, ostrzem przeciw Niemcom skierowany. Ani w Wiedniu, ani w Peszcie nikt wtedy nie myślał nawet o tem, żeby zapuścić sondę na terytorjum niemieckie i spróbować, ażali się nie uda na inne tory wprowadzić stosunku monarchii austrjackiej do zwycięzcy z pod Sadowy. Przeciwnie, wszyscy byli zdania, że ponieważ Moskwa połączona z Niemcami przystąpi do rozbioru Austrji, należy więc ubiedz Berlin i połączyć się z Moskwą.

„To że ks. Bismarkowi przez utworzenie trójcesarskiego związku udało się zarzucić most z Berlina do Wiednia bez zerwania przyjaźnego stosunku z caratem, uważać wypada jako najznakomitszy czyn dyplomatyczny z pośród wszystkich, jakich w życiu swojem dokonał. Wiedział on bowiem dobrze, że skoro raz w jakikolwiek sposób potrafi Berlin z Wiedniem zbliżyć, to z tego zbliżenia wyrośnie z czasem trwała przyjaźń, która Austrję na zawsze od Francji odstrychnie. Mając ten cel na oku, postarał się kanclerz niemiecki niemożebne możebnem uczynić, to jest wywołać zbliżenie między Moskwą a Austrją, i następnie oba te mocarstwa postawić w jednakowo przyjaźnych stosunkach do niemieckiego cesarstwa. Ks. Gorczaków przystał na plan Bismarka, nie dlatego, aby podzielał pokojowe jego zamiary, lecz dlatego, iż mniemał, że uda mu się trójcesarski związek wyzyskać dla swoich celów. Sądził bowiem, że tym sposobem pozbawi Austrję możności prowadzenia samodzielnej polityki w sprawach wschodnich, a następnie, gdy sprawy te dojrzeją, potrafi przy pomocy Niemiec, zniewolonych do szukania oparcia w Moskwie, urządzić je według swego widzimisię, i wpływ caratu rozszerzyć aż po brzegi Bosforu. W różnicy między tem, jak Moskwa patrzała na trójcesarski związek, a jak nań patrzały Niemcy, tkwi klucz do rozwiązania wszystkich zagadek i wszystkich dziejowych wypadków, które się odegrały przed naszemi oczami w ciągu ostatnich lat i stworzyły tę sytuację, jaką mamy obecnie.

„Szkoda wielka, że w Niemczech nieznanem jest dzieło p. Danilewskiego *„Rassija i Jewropa“* (Petersburg 1871). Może ono bowiem być uważanem do pewnego stopnia jako dokładny wyraz tendencyj stronnictwa panslawistycznego.

„Prusy — pisze p. Danilewski — długo jeszcze, nawet po zjednoczeniu Niemiec będą musiały szukać w Moskwie oparcia, a w zamian dają jej *carte blanche* do działania na Wschodzie.“ I wypowiedziawszy to zdanie, kreśli plan, jakiego Moskwa w tem działaniu trzymać się powinna. Więc przedewszystkiem żąda oderwania od Austrji wszystkich ziem zaludnionych przez Słowian, Rumunów i Madiarów. Z krajów tych tworzy siedm królestw, które spojone w Związek, mają na przyszłość zostawać pod protektoratem caratu. Konstantynopol według tego planu miał zostać, wprawdzie nie stolicą Moskwy, jak tego pragnął Piotr Wielki, ale za to stolicą „federacyjnego państwa“, na którego czele stałby car moskiewski, a któreby się składało z Rumelii, Macedonii, ziem leżących nad Bosforem z azjatyckiemi brzegami Czarnego morza i morza Marmora, jakoteż z wyspy Tenedos. Czechy miały stanowić osobne królestwo wraz z Morawą i ziemiami słowackiemi. Drugie podobne królestwo stanowiłyby zjednoczone społem: Serbia, Kroacja, Istrja, Dalmacja, Bośnia, Hercegowina, Kraina i Czarnogóra. Bułgarja byłaby trzeciem królestwem w połączeniu z dzisiejszą Wschodnią Rumelią i częścią Macedonii. Wszystkie ludy mówiące językiem rumuńskim (a więc w tej liczbie południowe części Bukowiny i Siedmiogrodu) tworzyłyby czwarte, a mówiące językiem greckim, piąte królestwo. Węgrom pod warunkiem, że przystąpią do konfederacji tych królestw i poddadzą się pod patronat Moskwy, danoby 3.000 kw. mil przestrzeni i 7 mil. mieszkańców do utworzenia szóstego królestwa.

„Siódmem zaś miała zostać Polska, ale pod warunkiem, że raz na zawsze wyrzeknie się wszelkich pretensyj do Litwy, Białorusi i gubernij południowych, i wróci na to stanowisko, jakie zajmowała za Aleksandra I. W planie tym nie było powiedziane wyraźnie, że Poznań i zachodnia Galicja przyłączone będą do Królestwa polskiego, ale należało się tego domyślać, skoro otwarcie oświadczono, iż cała wschodnia Galicja, jako osobna gubernia przyłączona zostanie do caratu.

„Po podpisaniu traktatu berlińskiego Moskwa nie mogła jakoś zrazu ocenić sytuacji, i sądziła ciągle, że przecież przy pomocy Niemiec uda się jej ten traktat obalić. Była bowiem ciągle przekonana, że Niemcy od niej nie potrafią się oderwać i że w końcu będą musiały, chociażby niechętnie, poprzeć jej plany. Dla wyklarowania sytuacji zdobyła się nawet na krok energiczny: wypowiedziała Niemcom przyjaźń. Mniemała, że to uczyni Berlin potulnym i że natychmiast posypią się z nad Sprei oświadczenia przyjaźne, prośby i błagania. Ale kiedy na to odpowiedział jej Bismark suchą i lakoniczną depeszą z Wiednia, donoszącą o sojuszu austro-niemieckim, dopiero wtedy wybuchła w całej pełni tajona od dawna nienawiść Moskali do Niemców“...

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 14. kwietnia.

* Dziś o godz. 6. w sali ratuszowej zgromadzenie wyborców, na którem występywać będą ewentualni kandydaci z wyznaniem wiary swej politycznej.

* Wiosna na dobre już się rozpoczęła, a z prowincji donoszą nam, że w niektórych okolicach roboty około ziemi postępują bardzo raźnie. W mieście naszem zaczynają poprawiać nieszczęśliwie ułożone tory tramwajowe, budowę kanału na Grodeckiem również rozpoczęto, w skutek czego ulica Grodecka znowu jest zamkniętą dla wszelkiej komunikacji. Daj Boże, żeby przerwa ta skończyła się choć wcześnie w tym roku, aby w lecie jeszcze przystąpiono do rekonstrukcji ulicy Grodeckiej. Murarska i budowlane roboty ograniczą się w tym roku na dokończeniu już rozpoczętych; w namiestnictwie demolują dawną realność Młockich, na której miejsce stanie dalszy ciąg gmachu rządowego. Dowiadujemy się równocześnie, że kasyno narodowe alias szlacheckie, uchwaliło wybudować dla siebie osobny dom obok gmachu sejmowego. Dom ten będzie miał facjatę bardzo ozdobną, podobną do sejmowej. Gmach sejmowy w trakcie swym ku ogrodowi miejskiemu będzie z dn. 1. września kompletnie ukończony tak, że sejm, jeżeli będzie zwołany na jesień, obradować już będzie w nowej sali.

* W procesie socjalistów w Krakowie, po trzydniowym plaidoyer prokuratora, przemawiali w poniedziałek i wtorek obrońcy pp. dr. Machalski, Pieniążek i Rosenblatt, poczem udzielił przewodniczący głosu oskarzonym, przemawiali więc po raz ostatni Straszewicz, Koturnicki i Hałaciński. Dziś w środę nastąpią repliki prokuratora i obrońców; jutro spodziewany werdykt przysięgłych.

* Dr. Tadeusz Browicz, docent prywatny na uniwersytecie krakowskim, mianowany został nadzwyczajnym profesorem patologicznej anatomii na tymże uniwersytecie.

* W pałacu hr. Gołuchowskich obok ogrodu miejskiego zdarzył się w sobotę wieczór smutny wypadek. Znajdują się tam ciemne, boczne schody prowadzące do suteryn nadzwyczaj strome i wąskie. Już nie jeden spadł z tych schodów i odpokutował kalectwem niedołężność budowniczego, czy też pańskie dziwactwo. Otóż w sobotę wieczór wdowa po dzierżawcy dóbr pani R. nie wiedząc o istnieniu tych schodów, wstąpiła na nie i upadła tak nieszczęśliwie, że po kilku godzinnej agonii wyzionęła ducha. Dziwna rzecz, że o tym wypadku nie otrzymała publiczność urzędowego zawiadomienia w doniesieniach policyjnych.

* P. Władysław Żeleński, dyrektor warszawskiego Towarzystwa muzycznego, przybył wczoraj do Lwowa i ma zamiar urządzić koncert z własnych kompozycyj.

* W piątek 16. b. m. odbędzie się w sali Towarzystwa w domu narodnym, pod artystyczną dyrekcją p. K. Mikulego czwarty wieczór muzykalny z następującym programem: 1. Mozart, Trio na fortepian (p. Mikuli) klarnet (p. Linka) i altówka (p. Kozłowski). 2. a) R. Franz „w lesie“, b) Dürrner „wiosnka“ odśpiewa chór męski. 3. Haydn. Adagio (fis-dur) odegrają pp. Bruckmann, Słomkowski, Kozłowski, Wollmann. 4. W. Żeleński. Sonata, fortepian (panna Kopiec), skrzypce (p. Bruckmann). Początek z uderzeniem godziny 7. wieczór.

* (*A.*) **Przedstawienie amatorskie.** Jeżeli przedstawienia amatorskie w wielu razach zaliczyć wypada do tych, przez ludzkość samą wymyślanych utrapień, którym dobrowolnie poddajemy się z ofiarności lub z obowiązków towarzyskich, to niewątpliwie w tej mierze prawdziwy wyjątek stanowi przedstawienie sceniczne dane przez amatorów dnia wczorajszego w sali kasyna mieszczańskiego.

Mimo przedstawionych trzech sztuk, debiutujących w roli bohaterów i bohaterek aż kilku osób, nie spotkaliśmy się ani z jednym amantem, któryby uczucia swe objawiał grą naśladującą ćwiczenia gimnastyczne, lub deklamacją pompatyczno-monotonną, częstokroć poruszającą najtwardsze nerwy ludzkie.

Również niespotkaliśmy się z owemi amantkami, których role w amatorskich teatrach zwykle obejmują stare a przytem rozmarzone panny i dając wodze długoletniem czekaniem wezbranym uczuciom, bądź to wpadają w sentymentalność objawiającą się piskliwem szczebiotaniem, lub znów rzucają się po scenie, jak piskorz gdy go ręka ludzka ma dotknąć.

Naturalność w grze, do najrzadszych zjawisk zaliczana w przedstawieniach amatorskich, była główną cechą a zarazem i zaletą wczorajszego przedstawienia. Dwie odegrano oryginalnych z trzech sztuk w francuzkim języku t. j. „L'amour de l'art“ i „Le feu à une vieille maison“, trzecią zaś „Pałacyk“ w polskim. Najlepiej przedstawioną była pierwsza sztuczka „L'amour de l'art“ (p. Labiche), prócz bowiem słabo odegranej a przeto niepostrzeżenie przeszłej sceny, w której dla wypróbowania uczciwości zagadkowego służącego hrabina pozostawia na biórku sto franków, a za powrotem ku ogromnemu zdziwieniu znajduje aż sto sześćdziesiąt franków; wszystkie inne odegrane były bardzo dobrze, szczególnie zaś scena przedostatnia, gdy hrabina rozgniewana niezrobieniem na czas sukni, staje się wybornym modelem Judity dla szukającego wzoru malarza. W sztuce „Pałacyk“ o ile wybornie ucharakteryzowany był notarjusz, o tyleż z wielką prawdą odegrał swą rolę Marsillière, a lubo Boismartin był nieco za młodo ucharakteryzowany na amanta pani Cernay, całość jednak wypadła bardzo dobrze, wywołując powszechną wesołość.

Sztuczka trzecia „Le feu à une vieille maison“ (p. Lemoine.) nastręczała już treścią swą niemałe trudności dla amatorów.

Młodzi bowiem wiekiem debiutanci przedstawić mieli dwóch jeżli nie starców, w każdym razie ludzi podeszłego wieku, to jest Pierra Yvonnet bankiera liczącego lat 55 i Joba lokaja 60-letniego, mimo jednak tej trudności przedstawienie tej sztuczki wypadło bardzo dobrze, dzięki niepospolitej grze Ursuli siostry bankiera starej panny.

Zaliczając wczorajsze amatorskie przedstawienie do najbardziej udałych, albowiem i publiczność była rozbawioną i zamierzony cel szlachetny zupełnie osiągnięty przez nader liczny jej udział, niech nam wolno będzie podnieść zasługę pana Marchwickiego, który będąc głównym faiseurem przedstawienia, stanowczo też i do jego świetności przyczynił się.

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 15. kwietnia o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym: 1. W[illegible] członków do komisji dla przeprowadz[illegible] posła na sejm krajowy. 2. Wyb[illegible] targu zbożowego. 3. N[illegible] m. im. arcyksiężniczki Gizeli. 4. Sprawa urządzenia szkoły garncarskiej we Lwowie. 5. Wnioski co do funduszów byłego Towarzystwa Opieki narodowej. 6. Sprawa przeistoczenia dolnej części ogrodu miejskiego. 7. Società triestina Tramway w sprawie ułożenia torów pod kolej konną na drodze dojazdowej do głównego dworca kolei Karola Ludwika. 8. Rekursy w sprawach budowniczych.

* **Wiadomości policyjne z d. 13. kwietnia.** Skradziono: panu P. A. z wozu za rogatką Łyczakowską zawiniątko, w którem się znajdowało: jedna bekiesza jedwabna, jedna biekiesza rypsowa, jedna bekiesza wełniana, czapka futrzana, para bucików i inne suknie; — panu W. W. z pomieszkania pod l. 6 przy placu Teodora nową jedwabną bekieszę; zarobnikowi J. P. z miejsca budowy domu przy ulicy Sykstuskiej kożuch z białych baranów pokryty czarnem suknem.

Złożono w policji: czarno emaliowaną sylwetkę wewnątrz pozłacaną ze złotym cienkiem łańcuszkiem, znalezioną na placu Halickim.

Ogień kominowy wybuchł w domu pod l. 10 przy placu Halickim został jednak wcześnie ugaszony.

— **W Wiedniu** trzymany jest, jak pisze *N. fr. Presse*, od pół roku pod śledztwem pewien 26-letni mężczyzna, który mimo swej młodości, był już skazany na Sybir na lat 9, lecz umknął, przybył do Wiednia i przytrzymany tam został w „hôtel impérial“. List gończy wysłany za nim, oskarża go także o pospolite zbrodnie i dla tego zażądano wydania go w ręce władz moskiewskich. Zdarzyło się jednak, że tego rodzaju żądania opierały się błędnie na oskarzeniach o zbrodnie pospolite, aby dostać zbiega politycznego w ręce. Więzień ów jest wysoko wykształcony, biegły w matematyce, mówiący, oprócz języka moskiewskiego, niemieckim, francuskim, włoskim, angielskim, holenderskim i serbskim, a w więzieniu czytuje w oryginale pisarzy greckich i łacińskich. Jest on dość wycieńczonym na siłach; złe żywienie, długie więzienie i prześladowania, których doznawał, podkopały jego zdrowie. Wie on, że go czeka w kraju śmierć albo ciężkie roboty na Sybirze. Już dwukrotnie chciał on sobie w więzieniu życie odebrać, lecz przeszkodzono mu.

— **Otrucie en masse.** W Saint-Denis skonstatowano ślady otrucia na przeszło 150 osobach. Ponieważ wszyscy nieszczęśliwi kupowali chleb u piekarza nazwiskiem Duboc, a nawet w samej rodzinie Duboca kilka osób rozchorowało się, a nikt nie wiedział z jakiego powodu, piekarz Duboc udał się sam do komisarjatu policji i zażądał dochodzenia policyjno-lekarskiego. Dotychczas nie wiedzieć jeszcze o wyniku śledztwa. Jedni utrzymują, że chleb Duboca był zatruty, ponieważ używano do palenia w piecu drzewa lakierowanego, a wiadomo, że w lakierze znajdują się substancje trujące, znowu podług innej wersji, chleb miał umyślnie zatruć kasjer Duboca, niejaki Jules Baude, który dopuścił się sprzeniewierzenia. Z osób zatrutych dwie umarły wśród okropnych męczarni, a kilkanaście jest obłożnie chorych. Reszta nie znajduje się w żadnem niebezpieczeństwie.

— **Karol Darwin** napisał nowe dzieło p. t. „Cyrkumnutacja roślin“, które okaże się w druku u Murraya w Londynie.

— **Warszawa** d. 12. kwietnia. J. I. Kraszewski przybyć ma wkrótce do Warszawy. W jesieni zaś przybędzie szanowny pisarz ponownie do naszego miasta, a to celem wypowiedzenia dwóch od-

czytów. Dochód z jednego z nich przeznaczonym będzie na bezpłatne czytelnie, a z drugiego na kasę literacką. Nocy dzisiejszej wybuchnął w Łazienkach królewskich pożar w koszarach ułańskich, w oficynie drewnianej mieszczącej w sobie pokoje oficerskie.

Po godzinie 11., po całej oficynie zaczął się rozchodzić dym, wezwano więc straż ogniową z Nowego Światu. Ta, gdy przybyła, płomienie jeszcze nie wybuchnęły, ale niepodobna było dojść jądra niebezpieczeństwa, a dym tamował dostęp.

Niezadługo wszakże ogień, który, jak się potem przekonano, powstał w ścianie mieszkania oficera, księcia Gorczakowa, rozszerzył się na poddasze i płomienie buchnęły z dachu na całej oficynie długiej 120 kroków.

Wszystkie warszawskie oddziały straży ogniowej pospieszyły na ratunek, ale wobec braku wody dostatecznej, ratunek był utrudnionym, i beczki straży musiały po wodę jeździć pod górę do miasta. Dopiero po ustawieniu sikawki parowej nad stawem przy posągu króla Sobieskiego, dowóz wody stał się łatwiejszym, a ratunek skuteczniejszym. Środek oficyny spłonął w zupełności, dwa końce w małej części ocalały. Szkody są znaczne, ucierpiały wielce ruchomości wyrzucane i wynoszone pospiesznie. Pożar ugaszono dopiero w dzień.

Gospodarstwo przem. i handel.

Sprawozdanie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej z Vgo posiedzenia, odbytego dnia 3. kwietnia 1880 r. pod przewodnictwem prezyd. p. E. Simona.

Izba załatwiła następujące sprawy:

1) oświadczyć się za protokołowaniem niektórych firm w Stanisławowie i Samborze;

2) udzielić c. k. sądowi krajowemu we Lwowie opinii co do mianowania znawców i ocenicieli sądowych dla spraw budowniczych, dla maszyn i rzeczy tandeciarskich;

3) udzielić c. k. krajowej dyrekcji skarbu opinii co do obowiązku opłaty stemplowej od [illegible] krajowych;

4) zawiadomić p. Hip. Olszewskiego w sprawie o załatwienie sporu między nim a p. M. R. Miesesem, względem wypłaty wartości kuponów [illegible] od roku 1842, do przeprowadzenia sporu przed sąd polubowny Izby, wymagane są przedewszystkiem zapisy kompromisarskie obu stron spór prowadzących;

5) oświadczyć magistratowi m. Lwowa na odnośne wezwanie do udzielenia zdania, że Izba uważając unormowanie taryfy dla fiakrów i dorożkarzy za jazdy ze Lwowa do Zakładu obłąkanych w Kulparkowie pożądanem w interesie publiczności, zgadza się na proponowaną przez magistrat, a mianowicie: z miasta do Zakładu obłąkanych w Kulparkowie, z wliczeniem opłaty myta rogatkowego, bez zatrzymania się, bez powrotu lub dalszej jazdy 1) dla fiakra 1 złr. 50 ct.; 2) dla dorożki I klasy 85 ct.; 3) dla dorożki II klasy 65 ct. bez względu na porę czasu.

Jeżeli zaś fiaker lub dorożkarz wezwany będzie do poczekania w Kulparkowie, do powrotu lub dalszej jazdy, natenczas dalsze wynagrodzenie należy się według czasu.

6. Na wniosek radnego p. Władysława Gubrynowicza uchwalono prosić wys. c. k. namiestnictwo, aby przed ostatecznem orzeczeniem co do prośby pp. Benjamina i Lazarza Margulisów, o przyznanie dla ich fabryki spodium w Jarosławiu [illegible] z § 61 ustawy przemysłowej [illegible], zażądało od petentów uzupełnienia podania planami fabryki, wykazem ilości zatrudnionych robotników i wykazem obrotu towarowego.

7. Izba uchwaliła w miejsce p. Roberta Domsa, który złożył swój mandat, powołać w myśl ustawy na rzeczywistego członka swego z wielkiej industrji p. Bonifacego Stillera, który przy odnośnych wyborach po p. Domsie największą otrzymał ilość głosów.

8. Na wezwanie komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego wybrała Izba na delegatów swoich do komisji dla urządzenia IIgo targu zbożowego we Lwowie w miesiącu wrześniu b. r. rzeczywistych członków swoich pp. Salomona Bubera i Szymona Freunda, tudzież korespondującego członka Izby p. Filipa Hochfelda.

9. Na wniosek radnego p. Gwalberta Ziembickiego uchwalono w skutek podania właścicieli i dzierżawców dóbr, tudzież przemysłowców w okolicy Uherska, poprzeć u wys. c. k. ministerstwa handlu ich prośbę względem rozszerzenia przestanku Uhersko-Dobrzany kolei arcyksięcia Albrechta na stację towarową.

10. Cieplickie towarzystwo dla spraw górniczych w północno-zachodnich Czechach, zawiadomiło Izbę, że udało się z prośbą do wys. c. k. ministerstwa handlu, aby wzięło inicjatywę w zaprowadzeniu perjodycznych konferencyj między dyrekcjami kolejowemi i reprezentantami przemysłowych korporacyj, na których omawiane by być mogły ważniejsze kwestje dotyczące ruchu na kolejach żelaznych, i prosi o poparcie tego podania.

Radny p. Ziembicki referuje z komisji kolejowej, że podobne konferencje nadzwyczaj korzystnie wpłynąć mogą na uregulowanie taryf kolejowych, a temsamem przyczynić się znakomicie do podniesienia handlu i przemysłu.

Referent wnosi zatem, aby Izba popierając w zasadzie podanie towarzystwa cieplickiego, prosiła wys. c. k. ministerstwo handlu, aby także dla Galicji urządzono konferencje między dyrekcjami kolejowemi, zastępcami Izb handlowych, tudzież Towarzystw gospodarskich, za czem Izba przemawiała z własnej inicjatywy jeszcze w roku 1876, lecz na odnośne sprawozdanie żadnej nie otrzymała rezolucji.

Radny p. Sokal uznaje pożyteczność proponowanych konferencyj, wnosi jednak ze względu, że perjodyczne konferencje zwoływane tylko od czasu do czasu nie mogłyby w każdej pilnej sprawie działać, przemawia za tem, aby wys. c. k. ministerstwo handlu ustanowiło dla Galicji stałą przyboczną radę kolejową (Eisenbahnbeirath), o jaką stara się wiedeńska Izba handlowa dla Wiednia, a jakie rady w Prusiech we wszystkich prowincjach z wielką korzyścią dla interesów handlowych i przemysłowych istnieją. Sekretarz Izby, radca Bodyński, popiera najmocniej wniosek p. Sokala, który wobec ogólnego dążenia do jak najobszerniejszego samorządu, do najmożliwszej decentralizacji, aby o sprawach kraj obchodzących w kraju radzono i rozstrzygano, zupełnie odpowiada temu prądowi. Jeżeli w Prusiech mimo największej centralizacji uznano konieczność takich prowincjonalnych rad kolejowych, i takowe zaprowadzono, to tem bardziej my w Austrji upomnieć się musimy o podobne instytucje. Wprawdzie w Prusiech zarządy kolejowe mają siedziby swoje w prowincjach, przez które przechodzą ich koleje i z tej przyczyny łatwiejsza była tam sprawa z urządzeniem prowincjonalnych rad kolejowych, niżeliby to u nas nastąpić mogło, gdzie wszystkie zarządy kolejowe siedzibę swoją mają w Wiedniu. Ale właśnie ten nienaturalny stosunek powinien nas tem więcej powodować, starać się usilnie o urządzenie przybocznych rad kolejowych, a temsamem o przeniesienie centralnych zarządów kolejowych do kraju, o co kraj od dawna bez skutku dopomina się.

Na wniosek referenta p. Ziembickiego uchwala Izba poprzeć przedewszystkiem u wys. c. k. ministerstwa handlu sprawę urządzenia perjodycznych konferencyj, a wniosek p. Sokala względem stałych przybocznych rad kolejowych przekazać komisji kolejowej do sprawozdania.

Wiedeń, d. 12. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 851, węgierskich 1247, niemieckich 499. Razem 2597.

Targ był ożywiony, osobliwie na ciężkie woły. Płacono galicyjskie i bukowińskie woły od 50 do 55 złr., jedna partje prima dopasionych 56 złr., węgierskie 60 do 57½ złr., prima 56 do 59 złr. za 100 kilo wagi.

Rozprzedane zostało wszystko.

Jeśliby na przyszły tydzień więcej nie przybyło jak 3000 wołów, cena by się ta sama utrzymała.

J. Krzyształowicz, W. Amirowicz, K. Schels.

Wiedeń, 12. kwietnia. Walne zgromadzenie Towarzystwa asekuracyjnego „Anker“ zatwierdziło dziś zamknięcie rachunków za rok 1879. Czysty zysk z r. 1879 wynosi 248.170 złr. 36 ct.; z tego przeniesiono kwotę 91.503 złr. 69 ct. na rachunek następny, a sumę 156.666 złr. 67 ct. przekazano do podziału, t. j. na akcje po 200 złr. Dla ubezpieczonych na życie z udziałami w zysku przypada dywidenda 21% od premji, dla ubezpieczonych zaś na przeżycie z udziałami w zysku 21% dywidendy od ubezpieczonego kapitału.

Strusowski oddział galic. Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego odbędzie swoje posiedzenie w Strusowie na dniu 18. kwietnia 1880 o 3. godzinie po południu w sali szkolnej, na które wszystkich pp. członków tudzież miłośników pszczelnictwa i sadownictwa uprzejmie zaprasza się.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia. 2. Sprawozdanie z czynności zarządu oddziału i z posiedzenia Rady ogólnej. 3. Rozbiór kwestji: Pleśń w ulu. 4. Objaśnienie jak należy przysposobić nasiona pod zasiew. 5. Odbiór wkładek. 6. Wnioski członków.

We Wiedniu ciągle trwają przedwstępne rokowania o centralną budowę galic. kolei Transwersalnej z towarzystwem belgijskiem, które z kwotą 25,000.000 złr. udział ma wziąść w budowie tej kolei w razie, gdy rząd udzieli jej żądaną subwencję. Rząd węgierski chce kolej „Waagthalbahn“ połączyć ze Silein ze Żywcem, który byłby pierwszą stacją kolei Transwersalnej. Tym sposobem kolej galicyjska stykałaby się bezpośrednio z węgierską „Waagthalbahn“, która idzie do Presburga, a nasze transporta szłyby natenczas wprost do Wiednia.

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne

— *Tydzień polski* w zeszycie nr. 15. zawiera: Literatura dla ludu. — Zadora, historja z końca XVIII wieku, przez J. I. Kraszewskiego. — Wyspy Andamańskie, przez F. A. de Roepstorff. — Listy T. T. Jeża. — Honorarja literackie we Francji, przez Emila Zolę. — Przed pierwszym balem, wiersz przez Czesława. — Dziwne karjery, powieść przez Jana Lama (c. d.). — Piśmiennictwo polskie, przez Z. Miłkowskiego. — Kronika tygodniowa. — Wiadomości z kraju i ze świata. — Rozmaitości. — Co śnieg opowiadał, obrazek.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W. Allg. Ztg. dowiaduje się z moskiewskich sfer kolejowych, że car ma wkrótce z całym dworem wyjechać z Petersburgu „Zwykle—pisze korespondent — w takich razach naprzód już było wiadomo kiedy car wyjedzie, którą drogą się uda, w których miastach się zatrzyma i na jak długo. Teraz jednak, z obawy przed zamachem, dzień wyjazdu i kierunek podróży cara trzymają w jak największej tajemnicy. Rozeszła się tylko pogłoska, że car uda się do Liwadji, a powstała ona z dwóch powodów, raz że w Liwadji przygotowują pałac carski i na półwyspie krymskim wzmocniono zastęp policji; powtóre, że jeneralny inspektor kolejowy, radca stanu Kleweckij, objeżdża obecnie linję Białystok-Brześć-Odessa, odbywa ścisłe rewizje na wszystkich stacjach, obsadza je policją itd. Jednakże niektórzy mniemają, że robi się to tak ostentacyjnie właśnie dla tego, aby uwagę nihilistów skierować na tę kolej; natomiast, że car uda się do Moskwy, stamtąd pojedzie do Mińska, w Mińsku przesiądzie na mało uczęszczaną przez podróżnych linię Mińsk-Równo i dopiero stamtąd pojedzie do Bałty i Odessy. Inni zaś idą w domysłach jeszcze dalej i twierdzą, że car uda się wprost przez Wilno do Warszawy, ztamtąd do Krakowa i następnie przez Galicję, Bukowinę i Mołdawię dobierze się do morza Czarnego. A są i tacy, którzy przypuszczają, że nawet i do Liwadji nie pojedzie, lecz jak raz się dostanie za granicę bądź Austrji bądź Niemiec, natenczas już wcale do kraju nie wróci“.

Z Belgradu donoszą o dymisji Risticza. Pogłoska to bardzo ważna, bo dająca do myślenia, że Serbja zamierza zmienić swą politykę względem Austrji, potrzebuje jednak jeszcze potwierdzenia.

W Londynie utrzymują, że królowa angielska mocno jest wyborami zmartwiona. Podobno była ona święcie przekonana, iż torysi zwycięztwo odniosą. Dzisiaj zaś jest w kłopocie, bo Gladstonowi nie chce powierzyć składu gabinetu. Zawezwie więc prawdopodobnie Granvilla, a Gladstone wstąpi do jego gabinetu jako minister bez teki.

W Madrycie pod wpływem wyborów angielskich odżyła myśl domagania się od Anglii, aby zwróciła Hiszpanii Gibraltar. Wiadomo bowiem, że Gladstone w jednym z swoich opozycyjnych artykułów napisał, iż Gibraltar jest tylko ciężarem dla Anglii.

Sprostowanie. Podana wiadomość w *Gazecie Narodowej* z wtorku 13. kwietnia nr. 84, jakoby tutejszy naczelnie komenderujący jenerał został już urzędownie uwiadomiony o przybyciu cesarza, następcy tronu i czterech arcyksiążąt do Galicji na manewra wojskowe, odbyć się mające w jesieni na większy rozmiar, — jest nieprawdziwą, i w całej treści zmyśloną. Z c. k. komendy jeneralnej we Lwowie.

Wiedeń 13. kwietnia. [Pryw.] W rozprawie nad funduszem dyspozycyjnym Izba większością dwu głosów przyjęła wniesione przez lewicę wotum nieufności. Wolski, Krzeczunowicz i Szrajber, choć są we Wiedniu, nie byli w Izbie podczas głosowania. Przerażenie na prawicy. Dzisiaj jeszcze odbędzie się narada gabinetowa.

Wiedeń 13. kwietnia. Posiedzenie Izby posłów: P. Smarzewski jako jeneralny sprawozdawca zabiera głos na ostatku; rozbiera on politykę koalicyjną; ścieranie się interesów stronnictw nie da się z dziś na jutro zagodzić. Sądzi, że rząd przyczyniłby się więcej do osiągnięcia celu, gdyby od samego początku wystąpił był stanowczo w kierunku jednego stronnictwa; rząd musi porzucić stanowisko po nad stronnictwami. Mówca zaleca w końcu przystąpienie do obrad szczegółowych. Izba uchwala też następnie przejść do obrad szczegółowych. Rozdziały 1—4 zostają przyjęte. Z powodu tytułu „fundusz dyspozycyjny“ oświadcza **Herbst** w imieniu stronnictwa centralistycznego, że ono z powodu nieufności do działalności ministerstwa, odmawia uchwalenia funduszu dyspozycyjnego, którego użycie usuwa się z pod wszelkiej kontroli. **Grocholski** oświadcza, iż jego stronnictwo głosuje za funduszem dyspozycyjnym, ale tem nie udziela rządowi pozytywnego wotum zaufania. **Kowalski** oznajmia, iż Rusini odrzucają fundusz dyspozycyjny z powodu wspierania Polaków przez rząd podczas ostatnich wyborów. W głosowaniu imiennem fundusz dyspozycyjny został 154 głosami przeciw 152 odrzucony.

Wiedeń 13. kwietnia. Przed głosowaniem nad funduszem dyspozycyjnym wskazał hr. Taaffe, jak p. Skene w rozprawie budżetowej w r. 1870 [za Hohenwarta] oświadczył, że wobec stosunków stronnictw austrjackich w Austrji fundusz dyspozycyjny każdemu rządowi uchwalić należy. Uchwalenia tego funduszu nie uważam za wotum zaufania, i uchwalonego używać będę, w tym duchu, jak to myślał wówczas p. Skene, tj. do odpierania napadów a nie do napadania.

W szczegółowej rozprawie przyjęto tytuł „koszta gazety urzędowej“ z rezolucją komisji, wzywającą rząd, aby przedstawił szczegółowy wykaz dochodów i wydatków gazety urzędowej. Rezolucję Hofera, aby zastanowiono się czy nie byłoby dobrze gazetę urzędową w dzierżawę wypuścić, odesłano do komisji budżetowej. Pozycję „trybunał administracyjny“ przyjęto.

Budapeszt d. 13. kwietnia. Posiedzenie Izby posłów; rozprawa budżetowa. W obradach nad etatem wyznań p. Polit (Serb) wywodził żale nad postępowaniem ministra wyznań i oświaty, który narodowość serbską uciska; tudzież oskarżał rząd, że mianując biskupa Andielicza administratorem patrjarchatu, statut serbski naruszył. — Minister prezydent Tisza zastrzega sobie, że postępowanie rządu co do patrjarchatu rozbierze przy odpowiedzi nad dotyczącą interpelacją. Następnie zbija oskarżenia Polita śród oklasków Izby, wykazując, że przewódzcy serbscy buntowniczemi agitacjami pragną swój lud na fałszywe drogi sprowadzić. — Dalszy ciąg rozprawy jutro. Dr. Mileticz (były przewódzca Serbów węgierskich, niedawno z więzienia politycznego wypuszczony) przysłuchiwał się z galerji.

Konstantynopol, 13. kwietnia. Wczoraj podpisali Sawas basza i czarnogórski chargé d'affaires w hotelu ambasady włoskiej ugodę turecko-czarnogórską. Sawas wysłał potem natychmiast okólnik do reprezentantów Turcji za granicą z wezwaniem, iżby starali się u mocarstw o zwołanie konferencji ambasadorów w Konstantynopolu w celu ratyfikacji turecko-czarnogórskiej ugody.

Konstantynopol, 13. kwietnia. Turecko-czarnogórska ugoda postanawia, iż ewakuacja przez wojska tureckie terytorjum mającego być Czarnogórze odstąpionem, ma nastąpić do 10 dni. Dowódcy czarnogórscy mają być zawiadomieni ze strony tureckiej na 24 godzin przed ewakuacją każdej po kolei miejscowości. Władze tureckie poręczają utrzymanie porządku w dotyczących miejscowościach tylko do chwili ewakuacji.

Paryż d. 13. kwietnia. Jakkolwiek postawiony był wniosek, aby wykreślić budżet ministerstwa wyznań, wydział budżetowy Izby uchwalił jednak przyjąć w zasadzie żądaną przez rząd kwotę na cele wyznaniowe pod warunkiem wszakże, że duchowieństwo nie będzie odtąd okazywało się nieprzychylnem instytucjom kraju.

Sztokholm d. 13. kwietnia. Cały gabinet podał się do dymisji. Król polecił hr. Arwid-Posse utworzenie nowego gabinetu.

Bukareszt d. 13. kwietnia. Izba przyjęła traktat handlowy z Anglią.

Rzym d. 13. kwietnia. Izba wybrała prezydentem po dwukrotnem głosowaniu ministerjalnego kandydata Coppina 174 głosami na 343 głosujących. Zanardelli otrzymał 144 głosów, 24 kartek było białych.

Londyn d. 14. kwietnia. „Standard“ i „Daily Telegraph“ dowiadują się, że gabinet zaraz po powrocie królowej z Niemiec poda się do dymisji. Narada przewódzców whigowskich odłożona.

Do „Timesa“ donoszą z Kabulu dnia wczorajszego: Jenerał Roberts oświadczył zebranym naczelnikom Afganów, że wojska angielskie natychmiast cofnięte zostaną, skoro naczelnicy zgodzą się na wybór emira, którego by rządy trwałe i Anglii sprzyjały.

Wiedeń dnia 13. kwietnia. Wiadomość jednego dziennika tutejszego o dymisji gabinetu nie potwierdza się; gabinet jeszcze żadnej nie powziął uchwały co do dalszych kroków.

Na dzisiejszem nadzwyczajnem zgromadzeniu Towarzystwa kolei Południowej zatwierdzono umowę z Węgrami co do sprzedania linii Zagrzeb-Karlsztad.

Tylko w jednej części numeru wczorajszego drukowane.

Budapeszt 13 Kwietnia. Izba wybrała 172 głosów przeciw 62 byłego ministra Pechzprezydentem.

Petersburg 13. Kwietnia. Agence russe, zaprzecza doniesieniu dzienników, jakoby 20 do 40000 tysięcy Chińczyków granicę przekroczyło; toż samo, jakoby Moskwa rozesłała do swoich reprezentantów za granicę okólnik w celu zasięgnienia informencji w sprawie istniejących ustaw extradycyjnych, równie jak i wiadomości o blizkim zjeździe cesarzów, a Agence dodaje, że Moskwa zapewne niepozostawi bezkarnie wtargnięcie Turkmenów, nie powzięto jednak dotąd żadnego planu, a jenerał Skobolew wyjechał tam, ażeby sprawę na miejscu zbadać

Wiedeń 13. Kwietnia. Przy imiennem głosowaniu odrzucono fundusz dyspozycyjny 154 głos. przeciw 152. P. Kowalski oświadczył, że Rusini dlatego go odmawiają, że Rząd przy ostatnich wyborach Polaków popierał.

HOTEL ANGIELSKI: L. Balicki z Wykoty. J. Damian z Tarnobrzega. Z. Dobrowolski z Kolniec. K. Łukasiewicz z Chocimirza. B. Skibniewski z Balic. J. Koniecki z Zelibory. W. Aulich z Lacka. Z. Zaleski z Manasterzysk.

HOTEL WARSZAWSKI: E. hr. Olizar z Oczacz. T. Rauch z Horodenki. L. Ruprecht ze Złoczowa.

HOTEL LAZARUSA: W. Prokopowicz z Przemyśla. W. Safer z Tarnopola. H. Mayerhof z Tarnowa. J. Aliksewicz z Czernyławy.

Pociągi kolejowe

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mieszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mieszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mieszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mieszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 55 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 51 wieczór, pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połudn. pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mieszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mieszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

Lwów, z Izby handlowej, 14. kwietnia.

	płacą		żądają	
I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).				
Kolej galic. Karola Ludwika	263	75	266	75
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska	168	—	171	—
Banku hypot. galic. po 200 zł.	296	—	300	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	244	—	—	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego),				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	97	20	98	20
„ „ „ 4 „ „	90	—	91	—
„ „ „ 5 „ okres.	97	20	98	20
Banku hypot. galic. 6 prct.	101	70	102	70
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101	—	103	50
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	—	94	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	98	—	99	—
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	98	—	100	—
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	100	—	102	—
Losy miasta Krakowa	20	25	22	—
„ „ Stanisławowa	25	—	27	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	46	5	56
„ cesarski	5	50	5	60
Napoleondor	9	43	9	53
Półimperjał rosyjski	9	69	9	80
Rubel rosyjski srebrny	1	58	1	70
„ „ papierowy	1	24¾	1	26¾
100 marek niemieckich	58	15	59	—
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 13. kwietnia 1880.

godzina 2. minut 25. popołudniu.

Losy kredytowe	178.25	Węgier. kred.	27[illegible]
Anglo-austr.	153.20	Unionsbank	112. —
Kolej Kar. Lud.	265.25	Nordbahn	246.—
Kolej Połud.	81.70	Kolej Alföld.	157.75
Kolej Elżbiety	191.—	Kolej Lw.-czer.	168.25
Węg. Nordostb.	147.75	Wied. Comunal.	118.—
Węg. obl. p. w zł.	86.30	Galiz. indemniz	98.50
Losy z r. 1864	174.50	Kolej siedmiog.	140.—
Renta węg. 6%	106.45	Losy tureckie	17.—
Bankverein	142.75	Rosy. rubel pap.	1.25¾
Losy węgier.	114.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: wstrzymane

Wiedeń d. 14. kwietnia.

godzina 10 minut 42 przed południem:

Akcje kredytowe	286.30	Anglo-austrjac.	152.20
Kolej Kar. Lud.	265.—	Kolej Połudn.	81.25
Unionsbank	111.60	Napoleondor	9.46 —
Rosyj. banknoty	1.25¾	Usposobienie: słabe.	

Berlin d. 13. kwietnia.

godzina 5 minut 40 po południu:

Rosyjs. bank.	215.—	Akcje kredyt.	492.—
Lombardy	140.—	Galicyjskie	113.90
Kolei Rumuń.	54.80	Austr. banku	171. —

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje		Sprzedaje	
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	97	50	98	—
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	90	—	90	75

Lwów, dnia 14. kwietnia 1880.

W teatrze hr. Skarbka.

Dziś, we środę dnia 14. kwietnia 1880.

Przedostatni występ panny **Consuello de Labruyére**, solo-tancerki i pana **Giuseppe Trucco**, solo-tancerza teatru „della Scala“ w Medjolanie.

PRZED ŚLUBEM

Komedja w 5 aktach Kazimierza Zaleskiego.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

We czwartek dnia 15. kwietnia 1880.

NIETOPERZ (Fledermaus)

i ostatni występ panny **Consuello de Labruyére** i p. **Trucco**, solo-tancerzy.

Przyjechali dnia 14. kwietnia 1880.

HOTEL ZORZA: J. ks. Radziwiłłowa z Niklowic. J. hr. Konarska z Dubiecka. E. hr. Mniszkowa z Moskwy. L. hr. Poniński z Kowalówki. J. Allair z Kalnicy. A. Garapich z Hłuboczka. W. Postruski z Wojniłowa. K. Tuczyński z Skoryk.

HOTEL EUROPEJSKI: A. Librewicz z Podwołoczysk. F. Skarzyński z Krakowa.

HOTEL LANGA: W. Buck z Wiednia. J. Hilbert z Pragi. J. Jäger z Krakowa. R. Stiasny z Wiednia.

Wiedeń 12. kwietnia.

	płacą	żądają
	złr. w. a.	złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr.: w banku 5 prc.	73 55	73 70
„ w srebrze 5 „	73 85	74 —
Losy 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	123 75	124 50
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	180 25	180 50
„ 1860 „ 100 „ „	183 —	184 —
„ 1864 „ 100 „ „	174 50	175 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 „	[illegible]6 —	146 50
Renta złota 11. prct.	89 50	89 65
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	98 40	99 —
Bukowińskie	96 25	97 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	105 95	106 10
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	126 ..	126 50
Węgierska poż. po 100 złr.	113 75	114 —
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	151 70	151 9[illegible]
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	150 —	151 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	[illegible]	287 [illegible]
Zakład kred. węgier. 200 złr.	[illegible] 50	27[illegible]
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	9[illegible] —	80[illegible]
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	— —	— —
Galic. bank dla handl. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	840 —	842 —
Unionbank po 100 złr.	112 —	112 25
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	133 25	134 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	141 80	141 20
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	64 50	65 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	157 —	157 50
Elżbiety „ „ m. k.	190 25	190 75
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2438 —	2443
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	169 50	170 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	265	265 50
Lwow. Czer. Jaskie po 200 zł.	168 25	168 75
Morawsko-śląskie (centraln.) po 200 złr.	12 50	18 50
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	166 75	163 25
„ „ lit. B. po 200 „	169 75	170 25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	161 25	162 10
Siedmiogrod. po 200 złr. wa. sr.	147 —	140 [illegible]
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	[illegible]9 —	[illegible]
Südbahn po 200 zł. srebr.	79 —	79 [illegible]
Tramway wied. po 170 zł.	248 25	248 7.
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	138 —	138 [illegible]
Węgier. półn.-wsch. po 300 złr. srebr.	148 —	143 [illegible]
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 złr.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	148 50	149 —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	120 —	120 50
„ spłac. w 36 lat 5 pr. wa.	102 90	103 40
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	9[illegible] 25	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	96 80	97 8
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	101 70	102 —
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	102 50	102 75
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ w. a. 5 „	108 6[illegible]	108 8[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prct. srebr. w. a.	87 40	87 80
Alföldzkie po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	8[illegible] 60	89 90
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	9[illegible] [illegible]0	95 2[illegible]
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	99 —	99 60
„ em. 1862 5 prct.	99 —	99 2[illegible]
„ em. 1870 5 „	99	100 —
„ em. 1872 5 „	102 —	— —
Ferdynanda półn. 5 prc. m. k.	105 —	105 50
„ „ 5 „ w. a.	101 75	— —
„ „ 6 „ srebr.	[illegible]	107 5[illegible]
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	96 —	— —
„ II. em. 5 prc.	98 7[illegible]	— —
„ III. em. 1871 300	103 5[illegible]	— —
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	93	— —
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	103 4[illegible]	9[illegible] 70
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. srebr. 5 pr. w. a.	94 10	94 40
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	88 25	88 50
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	87 —	87 25
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	94 3	94 50
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	93 50	93 75
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	93 50	93 75
Siedmiogrodzkiej na 300 złr. 5 prct.	84 60	84 9
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	178 —	178 50
Klary po 40 złr. m. k.	43 50	44
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	18
Krakowska po 20 zł.	20 50	20 85
Palffy po 40 zł. m. k.	41 50	48 .
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 —	19 —
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	52 50	— —
St. Genois po 40 złr. m. k.	46 —	46 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	25 —	27 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	34 —	34 50
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	37 50	38 —
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 95	58 15
Frankfurt 100 mark	57 9	58 15
Hamburg 100 mark	57 90	58 15
Londyn 100 funt. sterl.	118 [illegible]	119 [illegible]
Paryż 100 franków	47 05	47 10

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skarla.